Pismo to wychodzi codziennie o godzinie 8 rano; w razie ważnych wiadomości wychodzi 2gi Numer po południu.

Polak Sumienny
pismo codzienne Ner 164.

Prenumerata w Warszawie kosztuje miesięcznie złp. 4 kwartalnie zł. pol. 10; – Na prowincyi zaś z pocztą zł. 15 Ner pojedynczy gr. 6.

SRODA dnia 8 Czerwca 1831 roku o godz: 8 rano.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

RZĄD NARODOWY

Rodacy!

Izby sejmujące chcąc przynieść chwilową ulgę Skarbowi publicznemu, obarczonemu tak wielkiemi wydatkami, uznały rzeczą konieczną upoważnić Rząd Narodowy do zabierania sposobem rekwizycji, żywności i furażu dla wojska. Rząd Narodowy przystępuje do wykonania téj najwyższéj woli władzy prawodawczéj, z tém zaufaniem jakie obudza na licznych opartc dowodach przekonanie, że żądać od was nowych poświęceń dla sprawy publicznéj jest to uprzedzać życzenia wasze. Jak najwyższém szczęściem dla nas jest widzieć oswobodzoną niepodległą Polskę, tak niebędziemy zapewne wahali się na chwilę wszystkie chociażby największe ofiary na ółtarzu odradzającéj się Ojczyzny złożyć z zapałem. Bracia nasi w morderczych bojach krwią szlachetną okupują powrót naszych swobód ojczystych, na mogiłach bohatyrów naszych zakładamy fundamenta nowego bytu ojczyzny. Bóg opiekujący się świętą naszą sprawą błogosławi orężowi polskiemu, cóż więc nas wstrzymać zdoła od wszelkich wysileń dla ustalenia tak świetnie, a razem z tak wielkiemi ofiarami rozpoczęte dzieła. Postanowiliśmy wszyscy umrzeć lub wywalczyć wydarte nam prawa, bez oglądania się poświęcimy temu wielkiemu celowi pozostałe nam jeszcze majątki. Oddajmy raczéj wszystko co mamy aniżelibyśmy mieli tego doczekać, żeby dumny najezdca przemagając upadające dla braku potrzebnego wsparcia siły nasze, miał zalać najemném żołdactwem sławną ojców naszych puściznę, pochłonąć owoce pracy i zabiegów naszych, i w zamian na nowo w haniebną wtrącić nas niewolę.

W latach 1807, 1809 i 1812 ponosiliśmy rekwizycje chętnie dla samych tylko dalekich bardzo nadziei, kiedy spodziewaliśmy się bytu politycznego z obcéj łaski, bytu ściśnionego interessem i widokami obcego mocarza, cóż uczynimy w czasie obecnym, kiedy zrzucającym własnemi siłami tłoczące dotąd jarzmo nie w tak dalekiéj może przyszłości okazuje się niepodległa i wolna Polska większą jak kiedy bąć jaśniejąca chwałą.

Wszakże to tylko złożycie na potrzeby publiczne, co od potrzeb rolnictwa, od koniecznych domowych potrzeb zbywać wam będzie, i ofiary te tylko będą chwilowe. Urzędnicy powołani do wykonania wspomnionéj uchwały Sejmowéj mają obowiązek wydawać wam świadectwa oznaczające najskrupulatniéj rodzaj, gatunek i ilość zabieranych w rekwizycją produktów. Rząd zaś pośpiesza zapewnić was jak najuroczyściéj, że wynikający ztąd względem was dług skarbowy, będzie za jeden z najświętszych długów publicznych, i z pierwszych wpływów na ten cel użyć się mogących, spłacony wam zostanie.

W Warszawie d. 6 Czerwca 1831 r.

(podpisano) X. A. CZARTORYSKI.

Radca Sekretarz Jlny Rządu.

(podpisano) And: *Plichta*.

ROZKAZ DZIENNY.

w Kwaterze głównéj w Pradze pod Warszawą *Dnia* 1 *Czerwca* 1831 *r.*

Mianowanym zostaje Szefem Sztabu Wojska, Jenerał Dywizji Łubieński, w miejsce Jenerała Chrzanowskiego, dowodzącego korpusem oddzielnym; — Pod-Szefem Sztabu, Pułkownik Lewiński. — Kwatermistrzem Jeneralnym pozostaje Jenerał Prądzyński.

Wódz Naczelny (podpisano) SKRZYNECKI.

Za zgodność z Oryginałem
Pod-Szef Sztabu Głownego
Pułkownik *J. Lewiński*.

Zmiana Rządu.

Od kilku dni wszystkich szczególniéj zajmuje pytanie: *Czyli zmiana Rządu jest potrzebną?* Dzienniki nasze oświadczyły się przeciwko zmianie formy

Rządu, a jeden z nich: Nowa Polska, dodał: że tylko Polak Sumienny i Gazeta Warszawska, milczą w tym względzie. Nie można przyjmować dwóch zasad, ani bronić, oraz naganiać jednéj i téj saméj, jak się to niektórym przytrafia; my w Nrze 130 w artykule: *Ministerium*, wyraźnie oświadczyliśmy nasze zdanie, i dziś przy nim obstajemy; jednak wyznać musimy, że niezręczność członka Izby wniosek czyniącego Jana Hr. Ledóchowskiego, dała powód do rozmaitych podejrzeń i obawy wyjawionéj powszechnie w dziennikach, a to w takim sposobie, iż jasno każdy *namacać może*, że wszystkie artykuły z jednego źródła wypływają i jedném natchnieniem są kierowane. Lecz porzućmy stronność i zarozumiałość, porzućmy miłość własną, porzućmy w reszcie niechęć osobistą, a rozważmy okoliczności na zmianę Rządu wpływające i potrzebę jego do naszego położenia zastosujmy, może cokolwiek damy *utargować* z opinji publicznéj, którą kieruje, że nie powiem kilka osób, mających może własny, a nie dobra powszechnego widok na celu, i tak:

Doświadczenie nas nauczyło, że Rząd w kilku osobach nie jest korzystnym, że jest słabym; znali to dobrze Członkowie Izby Poselskiéj, a między niemi i Lelewel, który opierał się składowi Rządu z 5ciu osób i głosował *negative*; nie będziemy się nad tém zastanawiać, bo to wszystkim dokładnie jest wiadomo; a Rząd taki podobniejszy do demokratycznego aniżeli monarchicznego: czyliż zaspokajał troskliwość podejrzliwą obcych Dworów? czyliż nie przeszkadzał do uznania niepodległości, albo z resztą i do wejścia w bliższe stosunki z Rządem naszym? jest to zagadką, którą tylko odkrycie sekretów Dyplomatyki rozwiązać może; dla tego niezręcznie Poseł Ledóchowski insynuacją do wniosku o zmianie formy Rządu uczynił, jakoby pochodzącą od Naczelnego Wodza, i albo usiłował zataić rzeczywiste do tego przyczyny jako wymagające sekretu, albo chciał nadadź powagę swemu wnioskowi, która sprawiedliwie oburzyła wolno myślących i tyle mu nieprzychylnych zjednała. Polacy bowiem walczyć do zgonu życia za wolność nie przestaną, a lubo na ostrzu pałasza niepodległość zasadzają, wolności osobistéj temuż ostrzu nigdy nie powierzą. Tak jest, zupełnie przekonani jesteśmy o niestósowności użytych środków do wprowadzenia projektu o zmianie formy Rządu, ale nie dzielimy przekonania co do zgubności zasad tego projektu z opinją innych dzienników: sądzimy bowiem, że tylko zastósowanie się do opinji gabinetów europejskich może nam przychylność ich zjednać; opinja ta dotąd była nam nieprzychylną; posądzano nas o demokracją, a może nawet i sprawiedliwie; rozsądek tylko i zachowanie się w granicach przyzwoitéj oppozycji, od tego nadal zachować nas może. Niektóre dzienniki nasze wyjawiały ducha téj demokracji, nawet w wyrazach za nadto ogólnych, które różnie tłómaczyli i przekręcali nieprzychylni sprawie naszéj za granicą, a płatni ze strony Rządu rossyjskiego zausznicy przy gabinetach obcych Mocarstw. Opinją tę powinna uchylić powaga Sejmu, powinna uchylić nawet powłokę lekką, jeżeli jaka, przyjęty przez nią systemat Monarchiczno-Konstytucyjno-Reprezentacyjny pokrywa, i jawnie wykazać, że naszém życzeniem, naszém prawem, jest Rząd monarchiczny z tronem dziedzicznym, ale ograniczony konstytucją liberalną i towarzyszony wolnością druku, a tym samym stojący przed sądem opinji publicznéj za sprawy dobro narodu mające na celu. Mówię towarzyszony wolnością druku, najnierozsądniejsze bowiem jest każde żądanie ścieśnienia téj wolności, a nierozważne i płytkie, aby chcący pisać miał pieniądze i kaucją. Ubóstwo zazwyczaj towarzyszy wolności, kto umie cenić wolność, nie dba o dostatki, a kto w nich zamiłował, z prawdą się pożegna i stanie się służalcem szafującego skarbami. Reprezentanci Narodu! postępujcie z Narodem z otwartością, nie tajcie przed nim rzeczywistych jego potrzeb, wymagajcie ofiar ale nienarzucajcie okowów na opinje i zdania. Przyzwyczailiśmy się patrzeć na was jako na ojców ludu Polskiego, przyjmiemy wasze życzenia, usłuchamy waszych rad, ale nie narzucajcie nam praw któreby krępowały wolność myślenia, i wyjawiania myśli naszych. Jawném tego dowodem jest Dziennik Nowa Polska który pojął potrzebę wyjawiania bez żółci opinji, i w tém duchu postępuje od czasu, gdy się przekonał o waszych chęciach, dowodem są tego ostatnie jego numera. Tak jest, nieszczęśliwą opinją że zmiana formy Rządu będzie szkodliwą, nastręczyła ta myśl, że wolność druku jest zagrożoną, że powierzona władza jednemu niekontrollowana opinją publiczną, zamieni się w despotyzm, lecz łatwo temu zapobiedz; wyrzec należy tylko i prawem zastrzedz: że ukrócenie wolności druku nie będzie attrybucją rządcy w żadnym przypadku, że wolno każdemu dostrzegać nadużycia i zdanie swe otwierać a w tenczas zmieni się obawa, i każdy uzna potrzebę téj zmiany. Jeżeli zaś idzie o ukrócenie swawoli druku, postanowić trzeba na to prawo i sądy, ale nie prawo możniejszego, bo łatwiéj zapłacić kiedy jest z czego, lecz prawo rozsądku, za nierozsądek niech każdy nie majątkiem lecz utratą wolności odpowiada. Niech go sądzą równi jemu, na których nie będzie miał wpływu, ani datek ani *łaska pańska*. Przy takiéj zasadzie wszystko nam jedno, czy jeden czy pięciu nami rządzić będzie, aby tylko dobrze rządzili, przyjmiemy jego rady, spostrze-

żenia a nawet i rozkazy, aby tylko z rozsądkiem, dobrem ludu, i szczęściem ojczyzny zgodnemi były. Polacy zawsze i wszystko poświęcali dla dobra swego kraju, dziś gdy idzie o ustalenie niepodległości narodowéj, poświęcą opinją swoją gdy będą mieli zastrzeżone kardynalne swoje swoboby. Wiemy dobrze o tém przysłowiu, *z wielkiéj chmury mały deszcz* Na horyzoncie naszym uformowała się burza, lecz gdy ją wiatr przychylny odwróci, lekki kroplisty deszczyk oppozycyjny zrosi spragnioną naszą ziemię i wyda chwalebne owoce dla całego Narodu. Pomnijmy na to, abyśmy nie szli za osobistemi chęciami, że zdanie nawet własne dobru powszechnemu poświęcić możemy, a ufni w mądrości Reprezentacji, czekajmy cierpliwie skutków jéj narad; pamiętajmy również i na to: że prostą drogą do celu najprędzéj dojdziemy i niewyszukujmy ubocznych, które nieuprzątnione z zawad szkodliwe skutki wyprawy sprawićby nam mogły.

W celu usprawiedliwienia w części powyższych naszych uwag, umieszczamy kopią listu ostatnią pocztą z Paryża odebranego, od jednéj z osób znakomitych, znającéj dobrze dyplomatykę Europejską, a przyjaznéj naszéj sprawie.

Depuis que les papiers sont plains, de tout ce qui se passa d'admirable en Pologne, je les suis avec avidité. Autre fois je me contentois des Débats, aujourd'hui c' est encor peu du Constitutionel, du National je vais encor glanant dans l'Avenir. Votre Armée est aussi Héroïque, que Votre Cause est belle, mais pourquoi Vos Chambres ne sont elles pas à cette hauteur. pour quoi des discutions inutiles, des personalités deplacées, et puur quoi sur tout des indiscretions politiques! Vous éffrayez vos amis, et vous donnez beau jeu à vos ennemis. Tandis que les premiers tremblent de se compromettre en vous donnant des éspérances, les autres profitent de vos imprudences pour vous peindre sous les plus dangereusses couleurs. — Mettez vous bien dans la tête qu'aujourd'hui les trois quarts de l'Europe veulent à tout prix, la paix on est sage á force d'experience, on ne se soucie point d'innover, on veut jouïr tranquilement. On craint également les Tyrans et les Jacobins; on veut des loix, de la raison, et du repos. Si vous voulez que l'on vous aide, mettez à la raison vos mauvaises têtes, envoyez les á l'Armée *faitez en des héros*, c'est ce que vous autres Polonois, vous entendez le mieux, et c'est pour le moment la politique, qui vous menera le plus loin; n'en faitez pas d'autres ou si absolument vous voulez vous en méler, mettez y plus de prudence et plus de mystere.....

Votre Général en Chef est généralemment admiré — Ses rapports ont quelque chos de sublime par leur simplicité. C'est une couleur nouvelle ou plutôt c'est une rénaissance des Anciens; on croit entendre un Grec ou un Romain; rien de petit, rien de vaniteux, rien d'éxagéré. C'est la simplicité qui jadis caracterisoit les Grands hommes.

Jak tylko dzienniki napełniły się wiadomościami o zadziwiających zdarzeniach w Polsce, zacząłem je czytać z chciwością. Dawniéj dość mi było na dzienniku *Sporów*, dziś nie zaspakaja mię Constitutionel National, wciskam się i w l'Avenir. Wasze wojsko jest równie bohaterskie, jak wasza sprawa jest piękną, lecz dla czegóż Izby nie wznoszą się do równéj wysokości; ? co po tylu nieużytecznych rozprawach, osobistościach nie w swoim miejscu, a co najgłówniejsza, niedyskrecjach politycznych? Przestraszacie waszych przyjaciół, a nieprzyjaciołom wielką dajecie korzyść. Gdy tamci lękają się, aby się niekompromitowali czyniąc wam nadzieje, ci korzystają z waszéj nieroztropności i najczarniejszemi malują was kolorami. Wbijcie to sobie dobrze w głowę, że dziś trzy czwarte Europy pragną wszelkim kosztem pokoju. Doświadczenie nauczyło rozsądku. Nietroszczą się ludzie o innowacje, chcą tylko używać tego co mają, spokojnie. Lękają się zarówno despotów jak Jakobinów. Pragną trzech rzeczy: praw, rozumu i pokoju. Jeżeli chcecie aby wam pomagano, nawróćcie do rozumu niedowarzonych ludzi, *poślijcie ich do wojska*, *zróbcie z nich bohaterów*, wy Polacy do tego najzdatniejsi jesteście a przynajmniej w téj chwili, ta polityka najdaléj was zaprowadzi. Jeżeli zaś koniecznie chcecie się mięszać do dyplomatyki, okazujcież więcéj roztropności i zachowujcie lepiéj tajemnicę.

Wasz Wódz Naczelny jest tu powszechnie wielbiony. Prostota jego rapportów nadaje im pewną szczytność. Jest to kolor nowy, albo raczéj, to odnowienie starożytności. Zdaje nam się, że słyszymy Greka lub Rzymianina. Niema tam żadnych drobnostek, żadnéj próżności, żadnéj przysady. Jest tylko prostota starożytna, cecha wielkich ludzi.

Trudno jest nie przemówić o dzikiém barbarzyństwie, które nieprzyjaciel przewyższając nawet dzikość swych poprzedników Tatarów, w kraju naszym wywiera: — Dnia 17 Maja pięciu Krakusów uderzyło na dziesięciu Kozaków we wsi Wierzbno leżącéj pod Liwem. W celu ich pokonania zachęciło włościan tejże wsi do pomocy. Jeden włościanin postrzelił Kozaka, dwóch ujęto, reszta uciekło. Lecz wkrótce przybyło 500 Jazdy moskiewskiéj. Rządcę dóbr Izydora Szczygielskiego, spokojnie w domu

bawiącego, wywlekli, i pastwiąc się napiętkami i łozami na śmierć ubili. Innych officjalistów ekonomicznych, włościan starców i małoletnich, drugiego Ekonoma Pogorzelskiego, nawet organistę i dziadka kościelnego, ludzi do żadnéj zaczepki niemięszających się, ujęli, powiązali, mordowali i z sobą w głąb Rossji uprowadzili, z których w pędzeniu znowu dwóch umarło. Nie mając na tym dosyć, toż Kozactwo podbudzało Niemców Sukienników w téj osadzie zasiedlonych, do rabunku Dworu, gdzie wszystkie ruchomości złupiono, zabrano, a co nie było sposobności uprowadzić z sobą, zrąbano. Tych osadników w liczbie koło 100 dusz, opatrzywszy paszportami wykoczołowano. Inwentarze wiejskie i dworskie zabrano.

Czyn ten uzasadnia wykonanie konstytucji i łaskawość dla ludzi spokojnie się zachowujących.

Dan w Warszawie dnia 5 Czerwca 1831 r.

Przymówienie Niemcewicza na wyborach Senatorów Kasztelanów 4go Czerwca.

Po skończeném wotowaniu J. U. Niemcewicz tak mówił:

Mam za świadków JWgo Prezydującego w Senacie i JWgo Marszałka Sejmowego, żem przed zaczęciem kreskowania po kilkakroć domagał się o głos, gdy mi odmówionym został, choć teraz słów kilka powinienem przemówić:

Rozumiałem Sejmujące Izby, iż gdy na dniu 14 Maja złożywszy wam podziękowanie moje za wasze łaskawe mię do Senatu wezwanie, przełożywszy powody, dla których godności téj nie było mi wolno przyjąć, już rzecz ta upadła; alić dowiaduję się, że na sessji gdzie wybierano Senatorów Wojewodów, gdym ja jako niepotrzebny do czynu tego przed końcem oddalił się, by odwiedzić konającego już przyjaciela mego R. S. Sierakowskiego, wy uchwaliliście sancitum, uwalniające mnie od podatkowego warunku. Dzięki wam za tę okazaną dobroć, lecz nie zaspokaja ona troskliwości sumienia mojego. Prawa nie dla jednéj osoby, ale dla ogółu stanowione być powinny; nadto *prawa* na *prawo* stanowić nie należy. Gdyby usunięto od obowiązku kandydata na Senatora, płacenie rocznie 2,000 złotych podatku, Bóg wie, jakie ztąd nastąpićby mogły prejudicata, zgінęłaby równowaga między władzami, przeważyłaby się na stronę demokracji, a może przyszłoby do tego, że posiadanie własności ziemskiéj, uważanoby za wyłączenie z Senatu. Nie naprózno konstytucja położyła warunek opłaty, chciała przezeń zabezpieczyć niepodległość Senatu, chciała, by mężowie zajmujący te krzesła, łącząc ją do zacności, do światła, do doświadczenia, posiadali osobistą niepodległość, a nie wyglądali łask od dworu. Nie przyłączam innych powodów, mego wieku osłabionych umysłowych zdolności. Raz więc jeszcze schylając siwą głowę przed wami, upraszam was, abyście mnie od urzędu tego uwolnić raczyli. Jeśli słabe usiłowania moje nagrodzić chcieliście, już sowicie nagrodzone są. Świadectwo bowiem wasze, żem na to dostojeństwo zasłużył, więcéj cenię niż dostojeństwo same. Składam więc na powrót ten urząd w też same ręce, które mi go dały. Przestawałem w całém życiu mojém na mierności i dziś na niéj przestaję:

nec plus ultra Deos lacesso.

Tu gdy Senatorowie i Posłowie raz jeszcze silnie na Niemcewicza nalegać zaczęli, tak przemówił:

Widzę w was Sejmujące Stany, wszystkie razem połączone władze, byłoby to we mnie niesłychaném zarozumieniem, gdybym mniemał, że Reprezentanci Narodu, którzy tyle dali dowodów gorliwości, zupełnego dla dobra Ojczyzny poświęcenia się, mniéj szanowali prawo, mniéj nieskazitelność onego znali — niż ja osłabiony już starzec. Mógłby upór mój dalszy wziętym być za uchybienie wam, za dumę i nieposłuszeństwo woli Narodu. Niech się więc wola ta spełni, jeźli tak chcecie koniecznie.

(*Artykuł nadesłany.*)

Dzięki usłużnym Redaktorom niektórych dzienników naszych, walka zacięta Rossjan pod Ostrołęką przekonała nas, iż Rossjanie korzystali z ich uwag i chcieli zmyć w krwi naszéj obelgi przeciwko mężtwu ich miotane. Widzieliśmy w nich ludzi rozjątrzonych niecnemi urąganiami, przejętych konieczną potrzebą użycia krwi w miejscu różu, bladości śmierci w miejscu bielidła. O! dziwnéj natury patryotyzmie! wywołać zniewagami mężtwo w przeciwniku, zmuszać go gwałtem do walczenia całą siłą z nami! takiéż to korzyści wolność druku przynosić powinna? Czyliż można wątpić o wrażeniu, jakie musiało sprawić na żołnierzu choćby najmniéj o chwałę z mężtwa dbającym, odczytanie im przez wodza tych niby to dowcipnych,' ale w skutku zbrodniczych żartów, z toaletek gwardji, z ich niewieścich wygódek? sprawiło je, niestety! większe nad nasze oczekiwanie: W tych żartach tak przeciwnych pierwszym oświadczeniom naszym, oświadczeniom, które jedynie duch narodowy poświęca, podług których powstaliśmy nie przeciw Rossjanom lecz przeciwko niewoli; zniknął dla Rossjan urok pobratymstwa, znikła chęć walczenia wspólnie o swoją niepodległość z tymi, których się stali pośmiewiska celem. Tak demagogom patrjotycznym dzięki, tysiące braci naszych padli ofiarą obrażonéj miłości własnéj, a jeżeli Redaktor gazety berlińskiéj otrzymał order od dworu Rossijskiego, wielu z naszych (może, i bogdajby przez niebaczność tylko) zasłużyło sobie na większe jeszcze względy.

Felix Saniewski *Wydawca odpowiedzialny.*